



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”

współfinansowany ze środków

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



Metody pomagania ptakom - mini poradnik



Opracował mgr Jakub Typiak



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



Wstęp

W Polsce stwierdzono występowanie około 450 gatunków ptaków. Blisko połowa z nich to gatunki lęgowe, czyli przystępujące do lęgów w naszym kraju. Pozostałe jedynie odwiedzają Polskę w czasie przelotów jesiennych lub wiosennych albo spędzają u nas okres zimowy.

Zdecydowana większość ptaków występujących w Polsce podlega ochronie gatunkowej ścisłej. Kilka podlega ochronie częściowej, kilka innych to gatunki łowne podlegające ochronie zgodnie z literą prawa łowieckiego. Na czym polegają ochrona częściowa i ścisła dokładnie precyzuje ustawa o ochronie przyrody (...), natomiast listy gatunków chronionych zawarte są w odpowiednich rozporządzeniach ministra środowiska.

Można się zastanawiać, dlaczego liczne gatunki ptaków, takie jak wróbel czy sikora bogatka podlegają ochronie ścisłej, pomimo że ich populacje nie są narażone na wymarcie. Otóż sprawa jest prosta (jakże jednak często niedoceniana na co dzień): pożyteczność tych ptaków. W okresie lęgowym, który wypada od wczesnej wiosny do lata drobne ptaki likwidują ogromne ilości szkodliwych owadów. Jako dowód wymieńmy chociażby wspomnianą wyżej sikorę bogatkę, której jedna tylko rodzina w ciągu sezonu lęgowego likwiduje około 75 kg szkodników; wynik ten wywiera jeszcze większe wrażenie, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że jedna sikora bogatka waży zaledwie około 18 gramów, a rodzina ptaków, dla której podano niniejszy wynik, liczy nie więcej jak dziewięć osobników. Likwidowanymi szkodnikami są przede wszystkim owady dorosłe, ale także ich formy larwalne, w tym gąsienice i jajeczka. Widzimy zatem, że ptaki w przyrodzie odgrywają niebagatelną rolę w limitowaniu owadów, co ma także istotne przełożenie na gospodarkę człowieka, zwłaszcza tę związaną z produkcją żywności czy drewna. Skoro ptaki są tak pożyteczne, to chyba warto się zastanowić, w jaki sposób można je chronić. Okazuje się, że sposobów ochrony ptaków jest wiele. Niżej wymieniono i opisano jedynie te najistotniejsze.

1. Zachowanie i ochrona siedlisk

Siedlisko lęgowe to dla ptaka nic innego jak dom dla człowieka. Ptakowi bez odpowiedniego siedliska, tak jak człowiekowi bez domu, trudno jest żyć. Siedliska lęgowe są różne w zależności od potrzeb i wymagań danego gatunku. Niektóre ptaki są pod tym względem bardziej elastyczne, inne



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



mają wysokie wymagania, które często trudno jest spełnić. To właśnie dlatego jedne gatunki ptaków są bardzo liczne, a inne nie.

Siedlisko lęgowe musi ptakom zapewniać wygodne i bezpieczne miejsce do gniazdowania oraz dostęp do pokarmu, i to zarówno dla ptaków dorosłych, jak i - przede wszystkim - dla piskląt. Jeśli któryś z tych czynników będzie nieosiągalny, ptaki prędzej czy później dane miejsce opuszczają. Takie zjawisko możemy dziś obserwować np. w Wielkopolsce, gdzie populacja bociana białego spadła w ciągu ostatnich dziesięciu lat o prawie 40% , pomimo że nie brakuje tam miejsc do gniazdowania (75% bocianów gniazduje na słupach energetycznych). Za główną przyczynę spadku populacji bocianów w Polsce uważa się intensyfikację rolnictwa. Jednym z jej objawów jest przenoszenie chowu bydła mlecznego z pastwisk do nowoczesnych obór. To z kolei powoduje, że niepotrzebne już rolnikom pastwiska są zamieniane na pola uprawne, na których bociany nie znajdują odpowiedniej ilości pożywienia dla piskląt. Łąki (w tym pastwiska) są bowiem najważniejszym miejscem poszukiwania pokarmu przez bociany. To właśnie na nich ptaki te odnajdują odpowiednią ilość pożywienia dla piskląt. Kiedy w okolicy brakuje łąk, zaczyna brakować pokarmu. Sukces lęgów się zmniejsza a populacja ptaków na danym terenie zaczyna się starzeć i w końcu trwale wymiera.

Metodami ochrony siedlisk będą wszelkie starania i zabiegi mające na celu pozostawienie danego siedliska w stanie niezmienionym, wolnym od presji ze strony człowieka, zwłaszcza w okresie lęgowym. Można stosować tzw. ochronę bierną, np. przez wydzielenie jakiegoś terenu i odpowiednie oznakowanie tablicami informacyjnymi, jak i ochronę czynną. Ochrona bierna jest najczęściej stosowaną formą ochrony przyrody w Polsce, ponieważ nie wymaga dużych nakładów finansowych. Niestety, bardzo często jest to forma niewystarczająca. Nietrudno znaleźć przykłady miejsc, gdzie turyści podczas tylko jednego spaceru kilkukrotnie ignorują tablice informujące o zakazie wstępu na teren rezerwatu przyrody. Ochrona czynna polega na zabiegach wymagających okresowej obecności odpowiednio przygotowanego zespołu ludzi, który wykonuje działania pozwalające zachować dane siedlisko lub ochronić je przed presją ludzką w najwrażliwszym dla ptaków okresie. Przykładem ochrony czynnej



Fotografia 1. Jedyna w Polsce kolonia lęgowa rybitw czubatych istniejąca dzięki pilnowaniu rezerwatu przed niekontrolowaną presją turystyczną.



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



będzie coroczne koszenie łąk oraz trzciny w rezerwacie Beka koło Rewy, mające na celu utrzymanie słonaw, czyli łąk okresowo zalewanych przez wodę morską. Innym przykładem ochrony czynnej jest pilnowanie rezerwatu Mewia Łacha w ujściu Wisły przed presją ze strony turystów ignorujących tablice zakazujące tam wstępu. Bez tych działań w obu tych miejscach przestałyby istnieć lęgowiska bardzo rzadkich gatunków ptaków.

W przypadku ochrony siedlisk niebagatelne znaczenie odgrywa świadomość społeczna, dlatego sprawą kluczowa dla ochrony wielu siedlisk lęgowych ptaków jest edukacja kształtująca postawy pro przyrodnicze. Edukacja ta zostanie omówiona w ostatniej części niniejszego opracowania.

2. Zapewnienie sztucznych miejsc lęgowych dla ptaków.

Jedną ze starszych form czynnej ochrony ptaków jest wieszanie skrzynek lęgowych. Skrzynka lęgowa ma imitować dziuplę, w której ptaki chętnie zakładają gniazda. Pierwotnym powodem wieszania skrzynek lęgowych była nie tyle ochrona ptaków, co drzew. W lasach gospodarczych mamy do czynienia z nienaturalnym składem gatunkowym drzew. Wiele lasów to monokultury, co oznacza, że dominuje w nich jeden gatunek drzewa. W Polsce jest to głównie sosna zwyczajna. Monokultura jest bardzo narażona na ataki ze strony szkodników, głównie owadów. Naturalnym wrogiem szkodliwych owadów są ptaki owadożerne. Problem w tym, że w młodym lesie nie ma ich za wiele, ponieważ większość gatunków preferuje lasy starsze, bardziej różnorodne pod względem występujących gatunków drzew i krzewów. Dla innych brakuje dziupli, gdyż dziecięły kują je dopiero wtedy, gdy drzewa są odpowiednio grube. Zawieszenie skrzynek stwarza nowe miejsce lęgowe sikorom, szpakom i muchołówkom. Jak wspomniano wcześniej, jedna rodzina sikor bogatek likwiduje około 75 kg szkodników w ciągu jednego roku. Kiedy dodamy, że co około 30-50 metrów możemy mieć kolejne gniazda bogatek, to okaże się, że ilość likwidowanych szkodników będzie dla zdrowia lasu naprawdę znacząca. W tym miejscu dodajmy, że w skrzynkach lęgowych gniazda zakładają jedynie dziuplaki, tj. ptaki, które w naturalnych warunkach gniazdują w dziuplach. Dziuplaki to stosunkowo niewielka (kilkanaście) liczba spośród wszystkich gatunków gniazdujących w Polsce. Warto o tym pamiętać zwłaszcza przy kompensacjach szkód wyrządzonych w środowisku. Przykład: Jeśli wytniemy krzew, w którym gniazdowały: słowik, cierniówka czy kos to powieszenie tam skrzynek lęgowych nie zrekompensuje im utraconego miejsca lęgowego, ponieważ gatunki te nie są dziuplakami.



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



Skrzynki lęgowe podzielone są na typy ze względu na wielkość. Ich wymiary nawiązują do rozmiarów naturalnych dziupli wykutych przez dzięcioły. W Polsce pierwsze budki lęgowe zaprojektował w latach dwudziestych ubiegłego wieku profesor Jan Sokołowski. Po dziś dzień budki te są wieszane w lasach i po wprowadzeniu pewnych niewielkich modyfikacji uznawane przez wielu zawodowych ornitologów za najlepsze modele w Europie. Cechą charakterystyczną dla budek Sokołowskiego jest sposób otwierania przez proste i całkowite wyjmowanie przedniej ścianki.

W handlu często spotykamy tanie budki z odchylaną przednią ścianką na śrubach lub gwoździach. Mają one z przodu, przy granicy przedniej ścianki z boczną dwie szczeliny, które pozwalają dzięciołowi dużemu zlokalizować lęg, wykuć małą dziurę i zrabować pisklęta. Zatem budki tego typu mogą stanowić potencjalną pułapkę ekologiczną. W przypadku budek Sokołowskiego taki problem nie występuje.

Poniżej zamieszczamy tabelę typów budek lęgowych wraz z gatunkami, dla których dana budka jest przeznaczona.

typ	średnica otworu	Wysokość	gatunek docelowy	gatunki gniazdujące
A	33 mm		bogatka	bogatka, modraszka, muchołówka żałobna, pleszka, sikora uboga, czarnogłówka, czubatka, sosnówka, kowalik, dzięciołek, wróbel, mazurek
A1	27 mm		modraszka	modraszka, sikora uboga, czarnogłówka, czubatka, sosnówka
B	45 mm		szpak	szpak, bogatka, wróbel, mazurek, pleszka, dzięcioł duży, krętogłów, kowalik
D	85 mm		kawka	kawka, nurogęś, kraska, dudek, szpak, pleszka, dzięcioł czarny, kowalik, włośchatka
E	150 mm		puszczyk	puszczyk, nurogęś, gągoł, pleszka



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



Fotografia 2. Skrzynka lęgowa typu A Jana Sokołowskiego z dodatkowym kominkiem wlotowym, otwierana przez wyjęcie przedniej ścianki.

Budki lęgowe należy wieszać w rozproszeniu uwzględniającym średnią wielkość terytorium danego gatunku. Dla typu A i B minimalny dystans pomiędzy sąsiadującymi budkami nie powinien być mniejszy niż 30-40 m, dla budek typu D około 100 m, dla typu W dla puszczyków 300-400 m. Budki typu A i B wieszają się zazwyczaj na wysokości 4-5 m., choć budki dla sikor mogłyby wisieć już na 1,5 m wysokości i w dalszym ciągu byłyby zajmowane przez ptaki. Niestety nisko powieszona budki bardzo szybko są kradzione bądź niszczone przez ludzi.

Poprawnie wykonane i pielęgnowane budki typu A i B już same w sobie zabezpieczają lęgi ptaków przed drapieżnikami czworonożnymi, takimi jak kuna czy kot.

Natomiast budki większe: D i E same w sobie nie utrudniają drapieżnikom dostępu do lęgów. Dlatego decydując się na tego typu budki, bezwzględnie trzeba pomyśleć o zabezpieczeniu pnia drzewa przed drapieżnikami. Jeśli tego nie zrobimy, stworzymy pułapkę ekologiczną: ptaki będą w naszej budce zakładać gniazda, ale wkrótce będą zabijane wewnątrz budek przez drapieżniki. Zatem wieszanie budek D i E bez dodatkowych zabezpieczeń ma niewiele wspólnego z pomaganiem ptakom. Jednym z najprostszych sposobów zabezpieczenia budki przed kuną jest owinięcie pnia poniżej budki pasem z blachy ocynkowanej o długości około 60 cm. Wystarczy blacha o grubości 0,5 mm. Bardzo dobrze byłoby taką blachę pomalować w barwy maskujące na tle pnia. Budki nie powinny rzucać się w oczy. Przed malowaniem wadliwie pamiętać, że blachę ocynkowaną maluje się specjalnymi farbami do rynien.

Dostarczanie ptakom sztucznych dziupli nie może się zakończyć na powieszeniu skrzynki lęgowej. Budki trzeba regularnie oczyszczać ze starych gniazd oraz dbać o ich stan techniczny, czyli w razie potrzeby naprawiać bądź wymieniać na nowe. Skrzynki lęgowe należy czyścić w terminie od 16. października do ostatniego dnia lutego. Taki termin dyktuje ustawa o ochronie przyrody. Usuwanie starych gniazd jest niezwykle ważne. Wraz ze starym materiałem gniazdowym usuwane są pasożyty, które mogłyby przechodzić na kolejne ptaki w przyszłych sezonach lęgowych. Ponadto w nieoczyszczonej budce ptaki mogą budować nowe gniazdo na istniejącym starym. W konsekwencji dno nowego gniazda znajdzie się znacznie bliżej otworu wlotowego, co narazi ptaki na atak ze strony drapieżników.



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



Budki lęgowe można wieszać przez cały rok, chociaż wiele poradników jako najlepszy okres wskazuje marzec. Owszem, w budkach powieszonych latem nie zdążą się zagnieździć żadne ptaki, ale budka taka może być wykorzystana w okresie zimowym jako miejsce bezpiecznego noclegu. Poza tym ptaki przyzwyczajają się do obecności w środowisku nowego potencjalnego miejsca ukrycia gniazda, a to zwiększa szansę na zajęcie przez nie budki w kolejnym sezonie.

3. Ograniczanie liczby gatunków inwazyjnych lub nienaturalnych dla środowiska

Obce gatunki inwazyjne to takie, które zostały zawleczone do środowiska przez człowieka i znalazły tam odpowiednie warunki zaczynają się rozprzestrzeniać, jednocześnie wypierając gatunki rodzime. Najwięcej przykładów obcych gatunków inwazyjnych znajdziemy w świecie roślin. Obecnie widoki np. gęstych zarośli nawłoci kanadyjskiej czy redestowca sachalińskiego nie należą do rzadkości. Negatywny sukces rozwoju inwazyjnych gatunków obcych potęguje fakt braku wrogów naturalnych w nowym środowisku.



Fotografia 3. Norka amerykańska - obcy takunek inwazyjny zagrażający rodzimej awifaunie.

W świecie ptaków za najbardziej negatywny obcy gatunek inwazyjny uważa się norkę amerykańską. Jest to mały ssak z rodziny łasicowatych, prowadzący głównie nocny tryb życia. Norka amerykańska w odróżnieniu od krajowych drapieżników potrafi dostać się do gniazd ptaków wodnych, takich jak mewy czy rybitwy i zabić ptaki wysiadujące, pisklęta a także zniszczyć jaja. Problem jest bardzo poważny zwłaszcza w koloniach lęgowych, gdzie gniazduje wiele ptaków blisko siebie. Tam w ciągu jednej nocy jedna norka jest w stanie zabić od kilku do kilkunastu osobników. Krajowe ptaki w ogóle nie są przystosowane do ochrony przed tym drapieżnikiem, toteż działalność norki prowadzi do zmniejszania liczby ptaków i zanikania kolejnych kolonii lęgowych. Jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku kolonie mewy śmieszki liczące powyżej kilku tysięcy par ptaków nie należały do rzadkości, obecnie jest ich wyraźnie mniej

Do nienaturalnych drapieżników bardzo silnie szkodzących ptakom bez wątpienia należy zaliczyć kota domowego. Koty kojarzą się przede wszystkim ze zwalczaniem szkodliwych gryzoni, ale jednocześnie stanowią jedną z najczęstszych przyczyn śmiertelności wśród małych ptaków. Kot niezależnie od tego, jak dobrze będzie karmiony, jeśli tylko będzie miał okazję, by zapolować, to po prostu to zrobi. Tak działa jego instynkt, na który człowiek nie ma wpływu. Aby zrozumieć, jak



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



skutecznym łowcą ptaków jest kot, niech świadczy fakt, że gatunek ten odpowiada za wyginiecie kilkudziesięciu endemicznych gatunków ptaków. Ptaki stanowią około 20-30% ofiar kotów. Rocznie statystyczny kot poruszający się bez opieki może zabić 23-46 ptaków. Śmiertelność wśród ptaków powodowana przez koty plasuje się na drugim miejscu, tuż za kolizjami z szybami i ekranami. Koty zabijają ponad 5 razy więcej ptaków niż szybko jadące samochody. Tu trzeba dodać, że mówimy o milionach, a globalnie nawet miliardach ptaków zabijanych rocznie.

Jedyną skuteczną metodą ochrony ptaków przed kotami jest ograniczanie liczby tych zwierząt poruszających się w środowisku życia ptaków bez nadzoru. O ile koty trzymane w domu można kontrolować, to problem pojawia się w przypadku kotów wolno żyjących i pozbawionych opieki. W wielu miejscach jest to problem poważny, gdyż bezpańskie koty rozmnażają się w niekontrolowany sposób a ich populacja miejscami gwałtownie wzrasta, co oczywiście skutkuje większą liczbą zabijanych ptaków.

Za najlepszą metodę ograniczania liczby kotów wolnożyjących na terenach zamieszkałych można by uznać ich wyłapywanie i szukanie im opiekunów, jednakże w wielu miejscach liczba kotów znacznie przekracza liczbę chętnych do ich przygarnięcia. W dodatku wychowane bez opieki zwierzęta często bardzo trudno przyzwyczajają się do domowych warunków.

Innym sposobem jest likwidacja poprzez usypianie lub odstrzał. Metoda ta jest jednak powszechnie uważana za nieetyczną i społecznie nieakceptowana. Wynika to z faktu, iż kot obok psa jest uważany za najlepszego przyjaciela człowieka. Dlatego powinna być stosowana jedynie w skrajnych przypadkach, takich jak np. ochrona rezerwatów przyrody, gdzie występują kolonie lęgowe zagrożonych gatunków ptaków i odstrzał w okresie lęgowym może być jedyną skuteczną metodą ich ochrony. Mówimy tu o przykładzie, gdy zaledwie jeden kot może dosłownie dziesiątkować pisklęta i ptaki dorosłe, czego konsekwencją może być utrata cennej populacji. Tego typu rozwiązanie powinno być stosowane jedynie wtedy gdy inne, przeżyciowe metody okażą się zawodne.

Na terenach zamieszkałych dużo lepszym sposobem jest rozwiązanie pośrednie, którym jest sterylizacja kotów. Sterylizowane koty po zabiegu są z powrotem wypuszczane na wolność, ale nie mogą się dalej rozmnażać i powiększać kociej populacji. Rozwiązanie to oczywiście nie wpływa na ograniczenie śmiertelności ptaków natychmiastowo, gdyż sterylizowane koty wracają do środowiska i w dalszym ciągu będą polować. Nie zmienia to jednak faktu, że w działaniu długofalowym, starzejące się koty będą stopniowo wymierać i nie będą zastępowane przez nowe pokolenia,



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



co spowoduje znaczący spadek populacji kotów wolnożyjących. To z kolei istotnie zmniejszy śmiertelność wśród małych ptaków.

Powyższe rozwiązanie jest oczywiście kompromisem pomiędzy społecznie nieakceptowaną likwidacją kotów wolnożyjących a niemożliwym do zorganizowania przygarnięciem ich przez ludzi dobrej woli. W wielu miejscach takie działania przynosi nad wyraz dobre rezultaty. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby właściciele kotów odpowiedzialnie podchodzili do ich hodowli. Chodzi przede wszystkim o kontrolowane i odpowiedzialne rozmnażanie tych zwierząt.

Jako jeden ze sposobów ochrony ptaków przed kotami czasem zaleca się stosowanie obroży z dzwoneczkiem. Niestety taka obroża nie jest specjalnie skuteczna. Polujący kot porusza się bowiem bardzo ostrożnie lub czai się, a w takich sytuacjach dzwoneczek po prostu nie dzwoni; kiedy zaś kot już wykona skok, to pomimo ostrzegającego dźwięku dzwoneczka dla ptaka najczęściej jest za późno. Dodatkowym argumentem przeciwko dzwoneczkom jest fakt, że koty mają świetny i bardzo wrażliwy słuch i taki wynalazek może być dla nich czymś naprawdę nieprzyjemnym.

Bezpieczny wodopój

Ptak jak każda żywa istota potrzebuje do życia wody. Wiele gatunków sporą jej część uzyskuje w spożywanym pokarmie, jednak często to nie wystarcza i wtedy ptaki poszukują rezerwuaru wody. Takim miejscem może być jezioro, rzeka, strumień, ale także kałuża czy woda stagnująca w zapchanej rynnie. Pod tym względem ptaki nie są bardzo wybredne. Oprócz picia ptaki w wodzie czyszczą swoje pióra. Jest to ważne zwłaszcza w okresie karmienia piskląt, kiedy pióra rodziców intensywnie poszukujących dużej ilości pokarmu szybciej się brudzą i żeby mogły zachować swoje właściwości, wymagają więcej dbałości i uwagi.



Fotografia 4. Kwiczoł zażywający kąpieli w upalny dzień.

Największy problem ze znalezieniem wody mają ptaki w okresie upałów, które u nas mogą wystąpić już w maju. Zdecydowanie najtrudniej jest im odnaleźć wodę w mieście. To z powodu systemu kanalizacji, którego zadaniem jest jak najszybsze odprowadzanie wody z ulic. Utrzymujące się nieco dłużej kałuże to w mieście rzadkość. Ponadto małe rzeki czy strumienie na terenach



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



miejskich często biegną pod ulicami, gdzie są dla ptaków zupełnie niedostępne. Dlatego chcąc pomagać ptakom w okresie letnim, winniśmy im zapewnić źródła wody. Jeśli ktoś lubi dokarmiać ptaki zimą, to nie powinien zapominać o nich również latem, zwłaszcza w porze upałów i skierować swój zapał na dostarczanie ptakom świeżej wody, która jest im w tym czasie bardzo potrzebna, a często właśnie wody im wtedy brakuje.

Wodę ptakom można dostarczyć poprzez budowę specjalnych poidełek oraz fontann. Można także przystosować na ptasie potrzeby przydomowe oczka wodne. Te ostatnie, często wykonane z tworzywa sztucznego mają gładkie i strome brzegi, przez co ptaki nie mogą się swobodnie dostać do wody. Rozwiązaniem jest umieszczenie na powierzchni oczka deseczki łagodnie zanurzającej się w wodzie. Pozwoli to ptakom swobodnie usiąść, napić się a także wyczyścić pióra w płytkiej wodzie. Bardzo ważne jest, by od strony dla nich przystosowanej ptaki miały dobry widok na okolicę. Niewskazana jest w tym miejscu wysoka roślinność, gdyż w niej mogą czaić się koty, które bardzo szybko odkryją, że oczko wabi dużą liczbę okolicznych ptaków.

Dokarmianie ptaków zimą.

Dokarmianie to jedna z najstarszych form pomagania ptakom. Trzeba mieć jednak świadomość, że zimujące w naszych krajowych warunkach ptaki są z natury przystosowane do życia w taki sposób, żeby zimę przetrwały, nawet bez ludzkiego dokarmiania. Nie zmienia to jednak faktu, że karmniki pomagają przetrwać zimę większej liczbie ptaków niż miałyby to miejsce w warunkach naturalnych.

Dokarmianie ma jeszcze jedną wielką zaletę. Uwrażliwia ludzi na problemy życia delikatnych istot, jakimi są ptaki, które starają się przetrwać bardzo trudne warunki. Dzięki karmnikom ludzie mają niepowtarzalną okazję zbliżyć się do ptaków na znacznie mniejszą niż normalnie odległość.

Dokarmianie, jeśli tylko jest prowadzone w sposób odpowiedzialny, ptakom nie szkodzi. Ta odpowiedzialność polega na:

1. wykładaniu zdrowego i świeżego pokarmu i utrzymywaniu karmnika w czystości
2. prawidłowym umiejscowieniu karmnika
3. konsekwencji w doglądaniu i uzupełnianiu karmnika pokarmem.



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



Omawianie powyższych punktów zaczniemy od końca, ponieważ każdy z nas przed rozpoczęciem dokarmiania powinien zadać sobie następujące pytania: Czy jestem w stanie robić to konsekwentnie? Regularnie, w określonych odstępach czasu zaglądać do karmnika i uzupełniać pokarm? Czy kiedy za oknem będzie -20 C, będzie mi się chciało wyjść na dwór, na balkon czy nawet szeroko otworzyć okno, żeby zgłodniałym ptakom dosypać ziaren? Jeśli odpowiedź choćby na jedno z tych pytań będzie przecząca, dokarmianie ptaków powinniśmy sobie darować. One bez nas też sobie poradzą, chociaż niewątpliwie będzie im trudniej. Prędzej czy później znajdą jakieś jedzenie, o ile będą go aktywnie szukać. Problem pojawia się wówczas, kiedy ptaki przyzwyczajają się do jednego karmnika jako stałego i pewnego źródła pokarmu. Wtedy, kiedy jedzenie nagle się w nim nie pojawi, ptaki najpierw cierpliwie czekają i tracą czas, zamiast zacząć szukać nowego źródła pożywienia. To może być fatalne w skutkach. Trzeba pamiętać, że na poszukiwanie pokarmu zimą mają o wiele krótszy dzień aniżeli latem, a ilość pokarmu jaki znajdą, musi im wystarczyć na przetrwanie dłużej i często mroźnej zimowej nocy. Dlatego zaniechanie dokarmiania w trakcie sezonu zimowego jest dla ptaków dużo bardziej szkodliwe niż niepodjęcie dokarmiania wcale.

Ptaki - z drobnymi wyjątkami - dokarmiany tylko w okresie zimowym, od nastania pierwszych porządniejszych mrozów do ich ustąpienia. Można tu podać pewne ogólne widełki czasowe: dokarmiamy od połowy listopada do połowy marca. Wcześniejsze rozpoczęcie dokarmiania może skutkować zatrzymaniem przy karmniku ptaków migrujących, których pierwotny cel był dużo dalej. Takie zjawisko jest niewskazane, ponieważ zakłóca ptasie zwyczaje wypracowane przez tysiące lat ewolucji.

Wspomniany wyjątek dotyczy rzadkich gatunków, takich jak kraska, która na skutek chemizacji rolnictwa ma problem ze znalezieniem odpowiedniej ilości dużych owadów dla piskląt. Dlatego niekiedy wystawia się specjalny żywy pokarm, żeby pomóc tym ptakom wychować potomstwo. Tego typu działań podejmują się zazwyczaj organizacje pozarządowe współpracujące z zawodowymi ornitologami. W województwie pomorskim praktycznie nie ma ptaków, które wymagałyby czynnego dokarmiania żywym pokarmem w okresie lęgowym.

Czym karmić

Dla większości drobnych ptaków najcenniejszym zimowym pokarmem będą nasiona oleiste. Zawarty w nich olej ptaki odkładają w postaci tłuszczu stanowiącego zapas energii, który można zużyć na ogrzanie ciała zimową nocą. Najlepszym ziarnem do karmienia ptaków są nasiona słonecznika pastewnego. W odróżnieniu od gruboziarnistego słonecznika zjadanego przez ludzi,



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



nasiona słonecznika pastewnego są drobniejsze i czarne. Zaletą tego pokarmu jest to, że jest on dostępny dla większości gatunków pojawiających się przy karmniku. Dlatego warto słonecznik traktować jako pokarm bazowy.

Innymi nasionami oleistymi wartymi polecenia są konopie siewne, rzepik i mak. Konopie są prawie tak samo chętnie zjadane przez ptaki jak słonecznik, są jednak dość drogie. Pozostałe wymienione wyżej nasiona powinny być traktowane jako pokarm uzupełniający.

Jako pokarm uzupełniający należy też traktować nasiona zbóż. Nie są one oleiste, ale wiele gatunków ptaków także czerpie z nich sporo energii. Najchętniej zjadany zbożem jest proso, a dopiero w dalszej kolejności takie zboża, jak owies, pszenica czy żyto.

Poza ziarnem dobrym pokarmem będą owoce, przede wszystkim jabłka. W jabłkach ptaki znajdują wodę oraz cukry. Zwłaszcza kosy chętnie odwiedzają karmniki, w których wykładane są m.in. jabłka.

Z pokarmów pochodzenia zwierzęcego należy wymienić słoninę, smalec wieprzowy i łój wołowy. To dobre pokarmy, po warunkiem, że nie są one solone ani zjełczałe. Sól jest dla drobnych ptaków zabójcza, gdyż doprowadza do zachwiania gospodarki wodnej w ich organizmie. Pokarmy odzwierzęce warto stosować w okresie mrozów i chłodu, kiedy temperatura nie przekracza +5°C. Dzięki temu dłużej zachowują świeżość.

Warto także sięgać po gotowe karmy dla ptaków. Szczególnie godne uwagi są tzw. ptasie pyzy, czyli mieszanka tłuszczów zwierzęcych oraz mielonych nasion w postaci kul owiniętych siatką z tworzywa sztucznego. Pokarm jest tam dobrze zakonserwowany, przez co się nie psuje, jest też dla ptaków łatwo dostępny i nie wymaga specjalnych urządzeń do dokarmiania. Ptasie pyzy wystarczy powiesić na krzaku - i karmnik gotowy.



Fotografia 5. Modraszki i mazurek żerujące na „ptasiej pyzie”.



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



Miejsce ustawienia karmnika

Od miejsca ustawienia karmnika zależy, czy będzie on dla ptaków bezpieczny, czy stanie się jeszcze jedną pułapką ekologiczną.

Drobne ptaki bardzo często padają ofiarą drapieżników. Do najpoważniejszych wrogów ptactwa przy karmniku można bez wątpienia zaliczyć kota i krogulca. Drapieżniki te bardzo szybko uczą się, że przy karmniku gromadzi się większa liczba ptaków niż w innych miejscach, i że właściwie zawsze można je tam znaleźć. Dlatego właśnie w okolicy karmnika będą się starały upolować swoje ofiary.

Od tego w jaki sposób ustawimy karmnik zależy, czy drapieżnikom ułatwimy, czy utrudnimy to zadanie. Kot poluje z zaskoczenia, jego sprzymierzeńcem są gęste zarośla, wysokie trawy i wszelkie przedmioty, przy których zwierzę to może się ukryć. Dlatego karmnik należy odsunąć od potencjalnych kryjówek polującego kota na odległość około dwóch metrów. Dzięki temu kot nie będzie w stanie zaskoczyć ptaka jednym śmiertelnym skokiem.

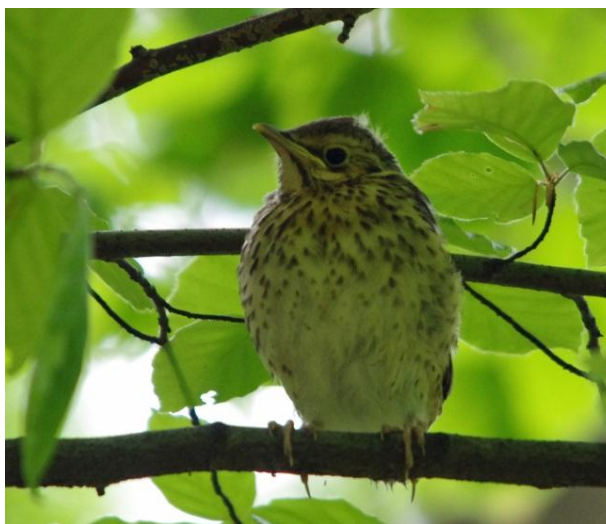
W tym miejscu nasuwa się pytanie: Dlaczego tylko 2 metry; czy nie można by odsunąć karmnika jeszcze dalej od krzaków? I tu właśnie na plan wkracza drugi z wymienionych drapieżników - krogulec. Mówi się o nim, że to mniejsza kopia jastrzębia. Ptak ten poluje z zaskoczenia. Jego atutem jest duża prędkość na trasie z przeszkodami a sprzymierzeńcem otwarta przestrzeń, w której znajdują się małe ptaki. Krogulec leci co najmniej dwukrotnie szybciej niż uciekające sikory i właściwie jedynym ratunkiem dla tych małych ptaków jest ukrycie się w gęstym krzewie, gdzie będą poza jego zasięgiem. Toteż błędem jest ustawianie karmników na otwartej przestrzeni, przez którą należy też rozumieć wysokość umiejscowienia źródła pożywienia. Karmnik powieszony na dziesiątym piętrze bloku będzie znajdował się daleko od koron najbliższych drzew i dokarmiane ptaki staną się łatwym łupem dla krogulca, i to niezależnie od ich kondycji. Warto przy okazji dodać, że krogulec jest wrogiem naturalnym małych ptaków i jego rolą w przyrodzie jest eliminowanie z populacji osobników chorych i osłabionych. Dzięki jego działaniu choroby



wśród ptaków nie rozprzestrzeniają się tak szybko a błędy genetyczne osłabiające ptaki nie są przekazywane dalej. Dlatego obecność krogulca przy karmniku nie jest czymś z gruntu złym. Źle jest wtedy, kiedy drapieżnik ma ułatwione zadanie w wyłapywaniu także ptaków zdrowych, które my zwabiliśmy do karmnika usytuowanego w miejscu, gdzie w razie niebezpieczeństwa nie mogą się ukryć.

Zbieranie piskląt w okresie lęgowym. Nie zbierać Podlotów!

W okresie od kwietnia do końca czerwca wiele osób zgłasza do służb miejskich czy gminnych pisklęta, które rzekomo wypadły lub zostały wyrzucone z gniazda. Osoby te zazwyczaj szukają instytucji, która zaopiekowałaby się młodym ptakiem. W większości przypadków sprawa dotyczy nie tyle piskląt, co podlotów. Podlot to stadium pośrednie pomiędzy pisklęciem a ptakiem samodzielny. Nazwa bierze się stąd, że taki ptak potrafi



Fotografia 6. Podlot drozda śpiewaka. Wyraźnie widać żółte zajady w kąciuki dzioba.

podlatywać na niewielkie odległości: od kilkudziesięciu centymetrów do kilku metrów, przy tym robi to bardzo słabo i nie wykazuje jeszcze strachu przed człowiekiem. Cechą charakterystyczną podlotów są nie w pełni wyrosnięte pióra, krótki ogonek i duże zajady u nasady dzioba. Podloty bardzo często opuszczają gniazdo przed nauczeniem się latania. Jest to strategia celowa, a jej zadaniem jest rozproszenie licznych rodzeństwa po to, by zmniejszyć szanse drapieżników. Oczywiście w tym okresie wiele piskląt ginie, ale mimo to szansa na przeżycie części lęgu zwiększa się bardziej, niż gdyby drapieżnik odkrył wszystkie młode stłoczone razem w gnieździe. Podloty są jeszcze kompletnie niesamodzielne i ciągle pozostają pod opieką rodziców. Reakcja ludzi, którzy chcą im pomóc, niewątpliwie wynika z porywu serca. Powinniśmy jednak przyjąć do wiadomości, że dla młodego ptaka, dla podlota, bezwzględnie najlepszym rozwiązaniem będzie pozostawienie go tam, gdzie się go znalazło. W pewnych sytuacjach



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



można go ewentualnie nieznacznie przemieścić w bezpieczniejsze miejsce, na przykład wtedy, gdy młody ptak, kompletnie nieświadom niebezpieczeństwa, wybrał sobie na miejsce pobytu środek ruchliwej drogi.

Należy uświadamiać społeczeństwu, że człowiek nie jest w stanie dobrze wychować samodzielnego ptaka, któremu łatwo przyjdzie potem odnaleźć się na wolności. Owszem, pisklę można wykarmić i nawet zacznie ono latać, ale może się nie nauczyć tego, w jaki sposób zdobywać pokarm; w konsekwencji ptak może zginąć śmiercią głodową już wkrótce po wypuszczeniu. Można zrozumieć troskę co wrażliwszych ludzi o los napotkanego przypadkiem, nieporadnego i niemalże nieuciekającego przed nimi młodego ptaka; wrażliwość na los innych istot, obojętnie, czy dotyczy ona ludzi czy zwierząt, to jedna cech świadczących o naszym człowieczeństwie. Ale żeby pomagać ptakom - i przy okazji im nie szkodzić - obok wrażliwości potrzebna jest też wiedza. W przypadku podlotów chociażby taka, że to, co nam wydaje się im szkodzić, w rzeczywistości czymś takim nie jest; w ptasim świecie to nic innego jak twarda szkoła przygotowania do dorosłego życia, przez którą każdy ptak musi przejść, żeby potem móc żyć i funkcjonować samodzielnie.

Edukacja przyrodnicza.

Nie ma lepszej formy ochrony przyrody niż świadome społeczeństwo. Niestety, w naszym kraju mamy z tym duży problem. Tablice zakazujące wstępu do rezerwatów są bardzo często ignorowane, i to zupełnie bez namysłu. Dla ludzkiego ignoranta bardziej istotne jest to, że za złamanie zakazu i tak nikt go nie ukarze, brakuje mu natomiast kompletnie świadomości, że wchodząc w miejsca zakazane - zapewne nie bez powodu - może bardzo niekorzystnie oddziaływać na inne żyjące tam organizmy.

Wiele ptasich siedlisk jest niszczone w okresie lęgowym. Wiele osób w dobrej wierze wiesza budki, które przez złą konstrukcję okazują się pułapkami ekologicznymi. Pod względem świadomości przyrodniczej daleko nam do społeczeństw zachodnich. W USA np.



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



aby ochronić niektóre gatunki sieweczek, wystarczy część plaży odgrodzić cienkim sznurkiem, na którym wiszą dyskretne tabliczki informacyjne. I ludzie to uszanują. Tego typu zabezpieczenia wystarczają, żeby większość ludzi świadomie obchodziła gniazda rzadkich ptaków z dużej odległości, z wiarą i przekonaniem, że robią coś dobrego, że pomagają. W Polsce podobnych miejsc trzeba pilnować przez 7 dni w tygodniu i co chwila zwracać komuś uwagę, że przed chwilą minął kilka tabliczek zakazujących wstępu na dany fragment terenu. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak powiedzieć, że kiedy taka osoba dowie się, czemu służy cała ta ochrona, z reguły, w większości wypadków reaguje pozytywnie; okazuje się wówczas, że ona również jest takiemu działaniu przychylna i żałuje, że nie wiedziała o nim wcześniej.

Najlepszą formą edukacji przyrodniczej jest aktywna edukacja w terenie pod okiem doświadczonego przewodnika, przyrodnika czy ornitologa. Tego typu zajęcia pozwalają bezpośrednio doświadczać uroków żywej przyrody i dłużej pozostają w pamięci. W dalszej kolejności będą wykłady i zajęcia w szkołach. Tam już o wiele trudniej jest nieustannie skupiać uwagę słuchaczy na przekazywanym temacie. Żeby to się udawało, wykład powinien zawierać dużo informacji ciekawych i wyjątkowych; warto, by zawierał też dużo zdjęć, filmów czy w przypadku ptaków także nagrań z przykładami ich śpiewu.

Jeszcze inną formą są tablice informacyjne. Trzeba jednak pamiętać, że jest to forma edukacji pasywnej, co powoduje, że są one często przez przechodniów pomijane, wręcz ignorowane, tak samo jak tablice z zakazem wstępu. Niezależnie od tego tablice są jedną z najłatwiejszych form edukowania społeczeństwa. Aby jednak były skuteczne, powinny spełniać kilka podstawowych warunków: (1) powinny być czytelne i nieprzeładowane, jeśli chodzi o ilość informacji oraz ich objętość, przy tym przekazywana wiedza winna być rzetelna i w miarę możliwości podparta ciekawostkami; (2) powinny być estetycznie wykonane: muszą zwracać uwagę i już z daleka przyciągać wzrok, intrygować przechodnia, zachęcać go do podejścia i zapoznania się z treścią tablicy.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami niesamowitego wprost rozwoju telefonii komórkowej. Warto to wykorzystać przy tworzeniu tablic edukacyjnych. Na przykład jeśli opisany jest jakiś gatunek ze zdjęciem to warto umieścić przy nim kod, który po



Projekt

„Koty i ptaki w moim mieście – ochrona bioróżnorodności w aglomeracji miejskiej”
współfinansowany ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku



zeskanowaniu telefonem przenosi nas do filmu, gdzie opisywany gatunek jest przedstawiony. Tego typu rozwiązanie spowoduje, że tablica będzie dużo bardziej ciekawa a wiedza łatwiej dotrze do świadomości odbiorcy.

W przypadku zakupu gotowych tablic bezwzględnie należy poradzić się specjalisty w danej dziedzinie. W wielu miejscach można spotkać tablice z tak zwanym ptasim budzikiem. Założenie jest takie, że dany gatunek ptaka zaczyna śpiewać o konkretnej godzinie od świtu. Pomijając fakt, że założenie nie do końca jest prawdziwe, to bardzo często można spotkać tablice, gdzie wymienione są np. amerykańskie gatunki ptaków, których u nas zaobserwować a tym samym usłyszeć się da. Z jednej strony taka tablica wprowadza w błąd osoby z małą wiedzą przyrodniczą, z drugiej, te z nieco większą wiedzą utwierdza w przekonaniu, że tablice postawił ktoś zupełnie niekompetentny. Dlatego każde działanie mające na celu edukację przyrodniczą musi być dobrze przemyślane i skonsultowane ze specjalistą w danym temacie.